

W sądzie

Pozew grupowy nie jest najlepszym rozwiązaniem

Agata Łukaszewicz 16-08-2012, ostatnia aktualizacja 16-08-2012 08:30



autor: Sławomir Mielnik

źródło: Fotorzepa

Pozew grupowy przeciwko Amber Gold



źródło: archiwum prywatne

Paweł Lewandowski radca prawny

Rozmowa z Pawłem Lewandowskim, radcą prawnym, partnerem praktyki postępowań spornych kancelarii Domański Zakrzewski Palinka

Rz: Poszkodowani klienci firmy Amber Gold, nie mogąc się doczekać wypłaty oszczędności, będą dochodzić swoich pieniędzy przed sądem. Zajmujecie się już ich sprawami?

Paweł Lewandowski, radca prawny: Zgłosiła się do nas spora grupa klientów Amber Gold, prawie 300 osób, które chcą odzyskać swoje powierzone na lokaty pieniądze. Duża część osób dotarła do nas za pośrednictwem portali społecznościowych, takich jak wspólny pozew. Rejestr nie jest jeszcze zamknięty. Sytuacja jest dynamiczna.

To będzie kolejny pozew zbiorowy, z którym przyjdzie się zmierzyć polskim sądom?

Nie sądzę, aby pozew grupowy był tu najlepszym środkiem. Zastosowanie tego mechanizmu nie byłoby optymalne z dwóch powodów. Po pierwsze, pokrzywdzeni, którzy chcieliby dochodzić zasądzenia kwot pieniężnych, musieliby wystąpić o identyczne sumy. To jest niemożliwe, bo lokaty były rozmaite, a w wypadku pozwu zbiorowego trzeba byłoby przyjąć najniższą kwotę. Po drugie, postępowania grupowe trwają bardzo długo, są wieloetapowe, a klientom Amber Gold zależy też na czasie.

Jaka więc droga pozostaje pokrzywdzonym?

Najlepsza to klasyczne postępowanie o zapłatę, w którym po stronie powodowej może wystąpić grupa osób, czyli tzw. współuczestnictwo formalne. Choć obowiązują tu ograniczenia.

Jakie? Jak dużą grupę może objąć jeden pozew?

Po pierwsze, dla wszystkich, których pozew obejmie, musi być właściwy ten sam sąd (rejonowy lub okręgowy). Nie bez znaczenia jest też suma roszczeń powodów występujących w jednej sprawie, czyli objętych jednym pozewem. Granicą dla właściwości sądu rejonowego jest 75 tys. zł, a kodeks postępowania cywilnego przewiduje, że zarówno dla każdego z roszczeń z osobna, jak i wszystkich łącznie

musi być właściwy ten sam sąd. Jeśli więc siedmiu klientów Amber Gold ma roszczenia po 10 tys. zł, to wszystkich ich może objąć jeden pozew złożony w sądzie rejonowym. Kiedy jednak chodzi o większe pieniądze, trzeba powodów podzielić na grupy.

A co w sytuacji, w której tylko jedna osoba straciła więcej niż 75 tys. zł?

Pozew takiej osoby trafi do sądu okręgowego, a nie rejonowego.

Czy to oznacza, że klienci domagający się większych pieniędzy są w lepszej sytuacji niż ci z mniejszymi?

Niezupełnie. Po prostu w wypadku osób, których roszczenia przekraczają 75 tys. zł, będzie możliwe objęcie wszystkich innych pozwem. Ci z mniejszymi roszczeniami będą musieli być podzieleni na mniejsze grupy.

Z jakimi roszczeniami występują klienci?

Głównie wypłaty lokat, których termin już upłynął, choć są i tacy, którzy myślą o zerwaniu lokat. Tym ostatnim doradzałbym jednak ostrożność. Mogą stracić sporo oszczędności. Sytuacja jest rozwojowa. Dziś mówimy o likwidacji Amber Gold i postępowaniu o zapłatę, niebawem w grę może wchodzić upadłość, a wówczas trzeba będzie zgłaszać roszczenie do masy upadłości. Może się też zdarzyć dokonywanie wypłat lub wypowiedzanie umów przez drugą stronę.

Co można doradzić ludziom zamierzającym dochodzić pieniędzy przed sądem?

Powinni zgromadzić wszystkie dokumenty, umowy, certyfikaty na prowadzenie lokat, a ponadto wszelką korespondencję z Amber Gold.

Kiedy pierwszy pozew trafi do sądu?

Trzeba przyjrzeć się dokumentom przysłanym przez osoby, które się do nas zgłosiły, a jest ich bardzo wiele. Nie wiemy też, ile z tych osób przyjmie ofertę naszej kancelarii, ile zrezygnuje itp. Poza tym to, co możemy planować dziś, już jutro może okazać się nieaktualne, gdyby Amber Gold zgodnie z zapowiedziami wypłacił środki z lokat albo złożył wniosek o ogłoszenie upadłości.

Rzeczpospolita